

Paryż 19/12/81

Ekscelencjo,

Choć tak niewiele możemy ofiarować naszym polskim braciom w te Święta Bożego Narodzenia 1981 roku, to jest coś, co wykracza poza zamknięte granice, odciętą komunikację, pełne więzienia, głód ciał, zawiedzione nadzieje, tj. NADZIEJA, którą Chrystus pozwala mieć mimo wszystko.

On sam urodził się w olbrzymiej nędzy, w największym ubóstwie, ale Jego gwiazda świeciła, i do tej pory nie gaśnie.

Niech to światełko, które jest w sercu każdego człowieka, będzie dla każdego człowieka wezwaniem do Nadziei, stanowiącej pierwszy krok do naszego zmartwychwstania.

Powiedzcie im, że PRAWDZIWĄ WOLNOŚĆ zdobywa się każdego dnia: my, którym jest ciepło, którzy mamy co jeść, możemy myśleć i mówić, co chcemy, my, którzy możemy przychodzić i odchodzić bez przeszkód, ale także my, którzy jesteśmy więźniami komfortu, dóbr, my, którzy jesteśmy uwięzieni przez pragnienie coraz większego bezpieczeństwa, my, którzy jesteśmy zachęceni do tak bezgłośnego współludziału.

Oni i my jesteśmy na tej samej drodze, nawet jeśli różnimy się od siebie: musimy IŚĆ, zawsze iść... a każdy mały krok jest żywym kamieniem do wspólnego budowania nowego świata.

Ten krzyk, który wzmaga także modlitwę, jest przesłaniem nas samych i naszej małej rodziny.

Jean, Michel i Régine
GRZECZKOWICZ
ale również Vincent, Nicolas
Anne, Laure, Olivier
GRZECZKOWICZ
5 Rue de l'Asile
78400 CHATOU
FRANCJA